

## ZAUFANIE NIEZALEŻNE OD PRZEŻYĆ, ZNAKÓW CZY CUDÓW

Czym jest prawdziwe zaufanie?

Myślę, że pokaże nam krótki film, który wyświetlimy?

Czy naprawdę ufasz Jezusowi, że jest Prawdą a Jego Słowo jest prawdziwe?

Dzisiaj żyjemy w czasach tzw. postmodernizmu. Jest to pewien współczesny nurt, który niestety przenika do Kościoła, do naszych serc ludzi wierzących.

W czym możemy dostrzec myślenie postmodernistyczne w chrześcijaństwie i jaki ma to związek z wiarą/zaufaniem Bogu?

Otóż zgodnie z myślą postmodernistyczną nie możemy już dłużej wierzyć, że istnieje jedna absolutna prawda. Nie możemy dłużej wierzyć, że ta Prawda jest zapisana w Piśmie Świętym, a chodzącą, żywą Prawdą jest sam Chrystus.

To nie człowiek ma służyć Bogu, lecz Bóg człowiekowi, dając mu poczucie bezpieczeństwa, zaspakajając potrzeby człowieka.

Chrześcijaństwo ma dostarczać przede wszystkim radosnych, nadzwyczajnych przeżyć. Nabożeństwo ma być źródłem przyjemności i mocnych przeżyć. Każda religia, w tym chrześcijaństwo powinno bawić, pocieszać, uzdrawiać, ofiarowywać nadzwyczajne, cudowne przeżycia.

Jeżeli natomiast jakaś religia, wyznanie wiary poszukuje przede wszystkim uniżenia się, zaparcia się siebie, poświęcenia, wyrzeczenia to jest to religia, wyznanie, które należy odrzucić.

Czy w kościołach ewangelikalnych mamy do czynienia z brakiem wiary/zaufania, że Boże Słowo jest jedyną, niezmienną Prawdą?

Czy wiara nadal jest lokomotywą naszego chrześcijaństwa czy raczej przeżycia, cuda i wrażenia wizualne?

Niestety wiara często staje się powierzchowna, skoncentrowana na ciele. Nasze ciało żąda cielesnych wrażeń, potwierdzających prawdy biblijne, a jeśli ich nie przeżywamy, nie widzimy, to nasza wiara i prawda biblijna jest podważana.

Dzisiaj kościoły by zachować swą atrakcyjność próbują koncentrować się na dostarczaniu bodźców wizualnych, karmieniu zmysłów wrażeniami.

W kościele katolickim taką rolę spełnia cała widowiskowa liturgia, obrazy, piękne świątynie, szaty liturgiczne, procesje.

Natomiast w kościołach ewangelikalnych też zaczynamy przychodzić na nabożeństwo, aby pooglądać co będzie się działo i dostarczać sobie energii do chrześcijańskiego życia przez wrażenia wizualne.

Dziś takie rzeczy jak taniec w Zborze, wymachiwanie flagami stają się dla ludzi w Zborach znakiem Bożej mocy, Bożego działania, znakiem pobudzania wierzących do modlitwy!

Oto wypowiedź z oficjalnej strony jednego ze zborów charyzmatycznych we Wrocławiu:

*„Flagi obecne w trakcie modlitwy są dla nas znakiem obecności Jahwe - Boga.*

*Flagi przez swój wyraz barw i ruchu mają wymiar proroczy (zauważmy prorokowanie to nie jest mówienie o przyszłości, ale ogłaszanie, jaki Bóg jest, o zwycięstwach, których dokonuje i łasce, która rozlewa). Zdarza się, że w trakcie modlitwy flagami w myślach osoby modlącej się, czy patrzącej pojawi się słowo, zdarza się także, że osoba modląca się flagami jest zachęcona słowem, bądź przekonaniem.*

*Flaga wzniesiona w wyrazie modlitwy oznajmia panowanie praw Bożych - tak jak flaga na ambasadzie oznajmia, że panują tam prawa danego kraju.*

Coraz częściej w Polsce odbywają się warsztaty muzyki Gospel powiązanie z nauką tańca z flagami.

Przyszedł czas, że już nie trzeba iść na dyskotekę, aby potańczyć, bo dyskoteka przyszła do kościoła. I wilk syty, i owca cała.

*"Pewien niemiecki filozof powiedział przed wielu laty coś w tym sensie: „im więcej ma człowiek w swoim własnym sercu, tym mniej będzie potrzebował z zewnątrz. Nadmierna potrzeba dostaw z zewnątrz jest dowodem bankructwa wewnętrznego człowieka".*

Potrzeba wizualizacji Bożej obecności staje się większa niż życie wiarą!

Oto cytaty z bloga fanki uwielbienia Boga przez taniec z flagami:

*3 stycznia 2007*

*Byłam na konferencji młodzieżowej Przełom. Świetni ludzie, świetne wykłady, uwielbienie – no wszystko. A flagi! Po raz pierwszy widziałam takie namaszczenie! Kobieta macha flagami lub tańczy a we mnie dzieje się coś niesamowitego, zaczynam rozumieć jaki jest Bóg, jego czystość i dobroć i zachwyca mnie to. Kobieta zaczyna tańczyć z flagami i przychodzi Boża obecność... wow!*

*18 stycznia 2007*

*Cieszę się na jutro. Piątek i całonocne uwielbienie w Lublinie. Odpocznę w Jego obecności.*

11 lutego 2007

*W charakterze PS chciałabym coś wyznać. Strasznie lubię słowo "dupa" (jasna, blada, itp.)  
Wulgarna jestem?*

27 marca 2007

*Już od 2 miesięcy planowaliśmy ten czas. Rodziców miało nie być i wolna chata. Miały być sery i wino i duuuużo filmów. Spakowałam najpotrzebniejsze rzeczy, w tym dwie pary kapci domowych. [...]*

*Czy widzimy, jak wymieszane są wypowiedzi pobożne z cielesnymi/grzesznymi? Ale Jakub w 3:11-12 zadaje w tym kontekście bardzo ważne pytanie:*

***"Czy źródło wydaje z tego samego otworu wodę słodką i gorzką? Czy drzewo figowe, bracia moi, może rodić oliwki albo winna latorośl figi?"***

Czy my również nie dostrzegamy Bożej obecności w wrażeniach wizualnych?

Kiedy coś cieszy nasz wzrok, kiedy uwielbienie jest na dobrym poziomie to jest to dla nas duchowe, kiedy kazanie jest pełne emocji to jest to dla nas kazanie z Ducha?

Chrońmy się przed sytuacją, gdzie przeżycia, znaki i cuda będą dla nas świadectwem Bożej mocy, a nie życie w świętości, bojaźni i cichości przed Bogiem!

Jakże w tej epoce postmodernizmu przenikającego do Kościoła jesteśmy podobni do Żydów z czasów Jezusa. Czym się oni charakteryzowali?

Ap.Paweł powiedział do Zboru w Koryncie: w I Kor.1:22-23:

*Podczas gdy Żydzi znaków się domagają, a Grecy mądrości poszukują. My zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego,*

*Żydzi tak bardzo koncentrowali się na znakach i cudach, że kiedy po śmierci Jezusa występowali fałszywi Mesjasze, Żydzi tłumnie podążali za nimi.*

Np. „w 45 roku pojawił się niejaki Teudas. W kierunku Jordanu szły za nim tysięczne tłumy. Obiecywał wszystkim, że na jego słowa wody Jordanu rozstąpią się i cały tłum suchą nogą przejdzie dnem rzeki. W 54 roku przybył do Jerozolimy pewien Egipcjanin, podając się za proroka. Trzydzieści tysięcy ludzi poszło za nim na Górę Oliwną, by być świadkami upadku murów Jerozolimy na słowo tego rzekomego proroka. Tego rodzaju sensacji Żydzi szukali.

Zacytuję fragment artykułu znanego kaznodziei Dawida Wilkersona:

*„My już nie pragniemy Chrystusa tak bardzo, jak tego, co on może dla nas uczynić. Chcemy ucieczki od bólu i cierpienia. Chcemy aby nasze problemy zniknęły. Jesteśmy tak bardzo zaafetowani naszą ucieczką od bólu, że tracimy prawdziwe znaczenie krzyża. Unikamy krzyża i strat - żadnych Getsemane dla nas! Żadnych nocy w agonii! My nawet nie znamy tego cierpiącego, krwawiącego, wskrzeszonego Chrystusa! Chcemy Jego uzdrawiającej mocy. Chcemy Jego obietnic, powodzenia. Chcemy Jego ochrony. Chcemy więcej tych ziemskich dóbr. Chcemy Jego szczęścia. Ale tak naprawdę nie chcemy Jego samego. Kościół*

*kiedyś wyznawał swoje grzechy - teraz wyznaje swoje prawa. Jak wielu służyłoby Mu, gdyby On nie ofiarował nam nic więcej ponad siebie? Żadnego uzdrowienia. Żadnego sukcesu. Żadnego powodzenia w sprawach finansowych. Żadnych światowych błogosławieństw. Żadnych cudów, znaków. (...)*

*W Dz.Ap. Zielone Święta były synonimiczne z czystością niż z mocą. Piotr powiedział radzie w Jeruzalem to, co Bóg uczynił w domu Korneliusza "Bóg (...) dając im Ducha Świętego jak i nam(...) oczyścił ich serca wiarą." (Dz.Ap.15.8-9) Kto jest mężem lub niewiastą Bożą mającą moc? Czy ktoś kto może uzdrawiać chorych i wskrzeszać z martwych? Czy ktoś, kto potrafi najlepiej mówić językami i prorokować? Czy ktoś, kto przyciąga najwięcej ludzi i buduje najwspanialszy kościół? Ten, który ma moc, ma czystość! "Sprawiedliwy jest jak nieustraszony ryczący lew" (Przyp.Sal.28.1)."*

Ja doświadczyłem w życiu uzdrowienia z choroby, którą miałem mieć do końca życia. Bóg darował mi dwa lata temu wizję poprzez którą do mnie przemówił. Był to czas, kiedy musieliśmy podjąć w Zborze trudną decyzję. Wiedziałem, że muszę kierować się dobrem Zboru, ale było to dla mnie bardzo trudne. Nie mogłem spać, zamartwiałem się. I wówczas miałem wizję, w której znalazłem się pośród wielkiego zgromadzenia i na początku tego pomieszczenia było światło. Poszedłem w stronę tej światłości i kiedy w niej się znalazłem to poczułem się niesamowicie lekki i wolny od wszelkich trosk. Nie chciałem wychodzić z tej światłości, było mi tak dobrze. Ale w pewnej chwili pomyślałem jednak o mojej służbie, o mojej rodzinie i pomyślałem, że ja nie mogę jeszcze odejść i w tym momencie obudziłem się.

Ale czy ta tych wizjach i cudach mam budować swoją wiarę?  
Czy naprawdę jesteśmy gotowi ufać Bogu, nawet jeśli nie będę świadkiem żadnych cudów, znaków czy wizji?

Ap.Tomasz chciał budować swoją wiarę na znakach!

Kiedy inni uczniowie powiedzieli mu, że widzieli Pana, to On rzekł:

*Jeśli nie ujrzę na rękach jego znaku gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. (Ew.Jana 20:25)*

Kiedy Chrystus rzekł do Tomasza, że może zobaczyć i sprawdzić Jego ślady po przebitych rękach i boku, Tomasz dopiero wtedy uwierzył i co powiedział?

„Pan mój i Bóg mój.”

Wiara Tomasza skupiała się na ciele, a nie na Słowie. Ktoś powiedział, że Tomasz „*Na podstawie ran, które widział, uznał boskość, której nie widział.*”

Tomasz uwierzył, ale czy jego wiara podobała się Chrystusowi?

Czy o taką wiarę chodzi w chrześcijaństwie, opartą na sprawdzaniu autentyczności poprzez znaki i cuda?

*Jezus rzekł do Tomasza: Że mnie ujrzałeś uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. (Ew. Jana 20:29)*

Nie pozbawiajmy się Bożego błogosławieństwa przez brak wiary w Boże Słowo, nawet jeśli nie widzimy znaków!

Drodzy w tym szukaniu znaków wzmacniających naszą wiarę występujemy przeciw Bożemu Słowu, które wyjaśnia np. w liście do Hebr.11:1, że:

„A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy.”

Ale my chcemy raczej widzieć, oglądać!

I tutaj znów ap.Paweł nas napomina:

*II Koryntian 5: 6 Więc też zawsze jesteśmy pełni ufności i wiemy, że dopóki przebywamy w ciele, jesteśmy oddaleni od Pana*

*7 Gdyż w wierze, a nie w oglądaniu pielgrzymujemy.*

Czy przyjmuję Boże Słowo i chcę pielgrzymować w wierze?

Czy raczej chcę bardziej niż Bożemu Słowu zaufać oglądaniu znaków?

Czy to oznacza, że dziś Bóg nie może darować mi przeżywania znaków i cudów?

Bóg wszystko może, ale nic nie musi! On jest zawsze taki sam, ale nie zawsze działał tak samo. Kiedy zechciał to 400 lat milczał między Starym a Nowym Testamentem.

Możliwość nie zakłada istnienia czegoś. Czy Bóg może dziś przemieniać wodę w wino na weselach? Może bo jest Wszechmogący, ale nie słyszymy, aby to czynił, bo On nic nie musi!

Drodzy nasza wiara/zaufanie musi rodzić się i rozwijać na podstawie zaufania Bożemu Słowu, Biblii a nie zjawiskom czy znakom. A jeśli Bóg je daruje to tylko Jego łaska.

Jak czytamy w liście do Rzymian 10:17: *Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe.*

*Czy chcesz, aby Twoja wiara opierała się na słuchaniu Słowa Chrystusowego czy koncentrowaniu się na cudach i znakach?*

I właśnie dlatego, że wiara ma się opierać na Biblii, ktoś kiedyś powiedział:

*PONADNATURALNE ZJAWISKA NALEŻY WNIKLIWIE BADAĆ W OPARCIU SŁOWO BOŻE. NIE JEST TO DOWÓD ANI TEŻ WSKAŹNIK DUCHOWEGO ŻYCIA.*

*NAJWAŻNIEJSZYMI CZYNNIKAMI W ŻYCIU CHRZEŚCIJAN SĄ WIARA W TREŚĆ ORAZ OBIETNICE SŁOWA BOŻEGO I MIŁOŚĆ. A DOWODAMI SĄ UCZYNKI I*

## *MIŁOSIERDZIA ORAZ „OWOCE DUCHA ŚWIĘTEGO”. GDYŻ NIE MOŻNA BUDOWAĆ SWOJEJ WIARY NA PRZEŻYCIACH EMOCJONALNYCH, WIZJACH CZY CUDACH.”*

Jakże różni się takie spojrzenie od poglądów niektórych grup ewangelikalnych, w których to nie Słowo Boże, ale raczej „wszelkie ponadnaturalne manifestacje są Bożymi potwierdzeniami danego nauczania i zawsze jako przejawy działania Ducha Świętego oraz błogosławieństwa. Nie należy ich weryfikować, ale przyjąć jako błogosławieństwo. Im więcej występuje takich przejawów w danej grupie tym bardziej jest ona duchowa i namaszczone. Jeżeli nie doświadczamy takich doznań, to znaczy, że nasza relacja z Bogiem jest zła i wymaga weryfikacji oraz uporządkowania.”

Drodzy czasami nam się wydaje, że gdyby ludzie niewierzący w Łodzi czy Głownie zobaczyli znaki i cuda to by uwierzyli!

Tak samo wydawało się bogaczowi, który cierpiąc męki w krainie umarłych poprosił Abrahama, aby ten wysłał Łazarza do ostrzeżenia jego żyjących braci. I co odpowiedział Abraham?

*Łukasza 16: 29 – „Mają Mojżesza i proroków, niechże ich słuchają. A on rzekł: Nie, ojcze Abrahamie, ale jeśli kto z umarłych pójdzie do nich, upamiętają się. I odrzekł mu: Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, też nie uwierzą.*

Nawet gdyby stanął dzisiaj pośrodku Łodzian Jezus i zaczął czynić znaki i cuda, to myślę, że Łodzianie zachowaliby się po jakimś czasie podobnie jak Żydzi, zaczęliby wołać „Ukrzyżuj Go”!

Pamiętajmy - znaki pobudzają emocje, ale nie otwierają serca!

Kiedy Faryzeusze domagali się od Jezusa znaków, aby uwierzyli to Jezus odpowiedział do nich tak: *To plemię jest plemieniem przewrotnym. Żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku Jonasza.*

Rozmowa faryzeuszy z Jezusem doprowadziła do odkrycia ich niedowierzania, a tym samym przewrotności. Stąd domaganie się znaku od Niego. Mówiąc o „Znaku Jonasza” Chrystus skłania Żydów, aby wsłuchali się w Jego częste nawoływanie do pokuty. Oczekiwanie na cud jest próbą pójścia na skróty, w uznaniu prawdziwości nauki Jezusowej. Poznanie Prawdy, która wyzwala, czyli zbawia, dokonuje się na drodze pokuty i nawrócenia. „Znak Jonasza”, to nic innego, jak świadectwo o Chrystusowym zmartwychwstaniu.

Prawdziwa wiara bezgranicznie ufa Bogu. Nie dadzą jej żadne dowody naukowe, żadne cuda, żadne wyuczone dogmaty, żadne niewytłumaczalne przeżycia, żadna religia, żadna uczelnia teologiczna. Nie wyprodukują jej żadne ludzkie starania. Wiara pochodzi od Boga i otwiera człowiekowi drzwi do rzeczy ponadnaturalnych.

"Jezus zapytał ich: A wy za kogo Mnie uważacie? Odpowiedział Szymon Piotr: Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego. Na to Jezus mu rzekł: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie." (MATEUSZA 16:15-17)

Szymon został nazwany błogosławionym, ponieważ uwierzył w prawdziwość Bożego Słowa o Chrystusie!

Taka wiara jest wiarą zwycięską!

Jak możemy sprawdzić czy ktoś ma silną wiarę? Czy wówczas, jeśli będziemy świadkiem dokonywania cudów przez Niego?

*List do Galacjan 5:6 Bo w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz wiara, która jest czynna w miłości.*

Jak mocna jest Twoja wiara? To będzie widoczne w tym ile miłości, zainteresowania okazujesz Bogu a przez Niego innym wierzącym.

*Np. Sytuacja ubogich w Zborze...*

Kończąc chciałbym puścić krótki film z życia człowieka, który mimo oddania się Chrystusowi a przy tym braku rąk i nóg nie został uzdrowiony i jednocześnie wierzy Bogu, że jego inwalidztwo jest dla jego dobra!

Najpierw film a później przeczytam krótką wypowiedzieć tego brata Nicka:

*Z czasem jednak wiele się wyjaśniło. - Gdy miałem piętnaście lat, przeczytałem historię zapisaną w Ewangelii świętego Jana. Jezus wyjaśnił cel, dla którego człowiek tam opisany urodził się ślepy słowami: „aby się na nim objawiły dzieła Boże”. Prawdziwie i szczerze wierzyłem, że gdyby Bóg mnie uzdrowił, byłbym wielkim świadectwem Jego niesamowitej potęgi i mocy. Później zrozumiałem, że gdy modlimy się o coś zgodnie z wolą Boga, to się tak dzieje. Jeśli to nie jest zgodne z wolą Bożą, to wiem, że On ma dla nas coś lepszego. Teraz widzę, że przez to, jakim jestem, Jego chwała objawia się w sposób, w jaki inni ludzie nie mogą jej objawić. (...) Bóg powiedział mi – Nick, po co tak naprawdę potrzebujesz rąk i nóg? Teraz już wiem.*